[Opłata] pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sroda 2 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2562. — P. K. O. Nr. 151.106.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 76 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

P. Prezydent na powodzian

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 31 marca.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyasygnował doraźnie tysiąc złotych polskich na akcję ratunkową dla powodzian oraz ofiarował do dyspozycji Komitetu pomocy ofiarom powodzi swój własny samochód dla przewożenia nieszczęśliwych.

Po śmierci ks. Biskupa Pelczara.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 31 marca.

Z powodu śmierci ks. Biskupa Pelczara, sejmowy klub Związku Ludowo-Narodowego wysłał do kapituły rzymsko-katolickiej w Przemyślu telegram z kondolencjami i wydelegował na pogrzeb imieniem klubu posłów ks. Nowakowskiego, Rymara, Korneckiego i Ostrowskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na pogrzeb ks. biskupa Pelczara, wyjechali ks. kardynał Kakowski z Warszawy i ks. arcyb. Twardowski ze Lwowa.

Nadanie odznaczeń 3-majowych.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 31 marca.

Dnia 29 bm. odbyło się posiedzenie kapituły orderu Odrodzenia Polski w związku z nadaniem orderów z powodu Święta Trzeciego Maja. — Tym razem odznaczenia przypaść mają nie urzędnikom, jak w dniu 1 stycznia, lecz sferom obywatelskim.

Ekspose ministra skarbu.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa, 31 marca.

Dziś we wtorek wygłosi w komisji budżetowej expose na temat sytuacji skarbowej p. minister Skarbu Wł. Grabski.

—o—

Niewłaściwe zaproszenie.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa, 31 marca.

„Sokół" chorwacki nadesłał do Związku Sokolstwa Polskiego w Warszawie pismo, w którem zaprasza Sokolstwo polskie na zjazd protestacyjny Chorwatów przeciw przyłączeniu Fiume do Włoch.

Przypuszczamy, że zarząd Związku Sokolstwa Pol. odrzuci to oryginalne zaproszenie, gdyż akcja jest zwrócona zarówno przeciw Włochom, jak i polityce rządu jugosłowiańskiego. Jest ona inspirowana przez radykalną grupę Radica, nastrojoną opozycyjnie przeciw polityce porozumienia Jugosławji z Włochami. Grupa ta zdradza też tendencje germanofilskie.

Sprawcy zamachu ujęci

(Telef. od naszego koresp.)

Wilno, 31 marca.

Śledztwo w sprawie ostatnich zamachów na tor kolejowy koło Wilna doprowadziło do ujęcia sprawców. Oddano ich do dyspozycji władz sądowych.

Nowe mianowania

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował b. ministra spraw wewnętrznych Władysława Sołtana wojewodą warszawskim.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dotychczasowego wiceprezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego Józefa Karśnickiego, prezesem tegoż urzędu.

Ks. Biskup Józef Sebastjan Pelczar

zmarły onegdaj w Przemyślu. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we wtorek.



Rządy nowego gabinetu francuskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Donoszą z Paryża: Dziś wygłoszona zostanie w Izbie i Senacie deklaracja rządu Poincarego II. Deklaracja zawierać będzie zapewnienie, że zastawy terytorjalne zostaną zatrzymane aż do czasu zadowalającego uregulowania problemów reparacyjnych. — W sprawie polityki wewnętrznej rzuca deklaracja hasło wewnętrznej unji narodowej przez koncentrację wszystkich czynników republikańskich.

Londyn. (AW.).

„Daily Telegraph" przypisuje duże znaczenie podróży marszałka Focha do Rzymu. Według niego Foch w konferencji z Mussolinim ma omówić sprawy zabezpieczenia Francji, oraz przyrzec w razie popierania w tej kwestji stanowiska Francji przez Włochy, iż rząd francuski będzie popierał włoski punkt widzenia na kwestję ciężarów rzeczowych oraz długów włoskich w Anglji i Ameryce. Również rząd francuski, zdaniem tego dziennika stara się o uzgodnienie swego stanowiska z rządem włoskim przed ogólnymi konferencjami międzyaljanckiemi.

Paryż. (AW.).

Według doniesień Tel. Comp. złożył oświadczenie prez. Millerand za pośrednictwem „Matina" w sprawie nowego gabinetu; wywołało ono w kołach republikańskich wielkie poruszenie. Uważanem jest ono za groźbę rozwiązania Izby, gdyby ta nie poparła nowego gabinetu Poincarego.

Paryż. (AW.).

Przybyły tu nowy poseł i minister pełn. polski p. Alfred Chłapowski, witany był na dworcu przez przedstawicieli poselstwa i konsulatu, oraz mnóstwo osób z kolonji polskiej.

Przyjazd min. Benesza do Warszawy.

Praga. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

„Ceski Dennik" donosi, iż prezydent Masaryk wyjeżdża w dniu 20 kwietnia na Sycylję w celach kuracyjnych. Pobyt prezydenta na Sycylji potrwa 1 miesiąc. W drodze powrotnej z Sycylji zwiedzi prezydent Masaryk oficjalnie Rzym i Wiedeń.

To samo pismo donosi, iż minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, wyjedzie w maju do Warszawy, aby przez osobiste zetknięcie się z polskiemi sferami rządowemi, załatwić szereg dotąd otwartych problemów polsko-czeskich.

Przed rozruchami w Niemczech.

Monachjum. (AW.).

W związku z bliskim terminem ogłoszenia wyroku w procesie Hitlera, oraz groźbami awantur ze strony nacjonalistów w razie skazania oskarżonych, policja wydała szereg zarządzeń ochronnych. Między innemi ogłosiła, iż surowe przepisy z 9 listopada z. r. są dalej obowiązujące. Przepisy te zapowiadają karę śmierci lub ciężkiego więzienia przeciwko dopuszczających się aktów gwałtu, lub zbrojnego oporu przeciwko organom państwowym.

Nad grobem ks. Biskupa Pelczara.

Kraków, 1 kwietnia.

Dzisiaj we wtorek składają w Przemyślu na wieczny spoczynek zwłoki nieodżałowanego Pasterza djecezji przemyskiej. Ma spocząć w kościele Serca Jezusowego, który staraniem swojem wyrwał z rąk ruskich.

Staje nam teraz przed oczyma chwila, gdy zawarty został traktat brzeski. Dnia 17 lutego 1918 w sali Sokoła w Przemyślu zebrał się olbrzymi wiec narodowy. Przemawia na nim jako pierwszy mówca biskup przemyski Pelczar. Wszyscy zgromadzeni i narodowcy i socjaliści. Polacy i liczni dosyć żydzi słuchają z zapartym oddechem, jakie słowa padną z ust Jego! I niby grom padają słowa: **„Za tyle ofiar odpłacono nam bez naszej winy niewdzięcznością, obłudą i zdradą“**. Wszyscy na znak zgody ze słowami Biskupa powstali z miejsc. On mówi dalej: **„Dane nam obietnice, głoszone szumnie hasła o poszanowaniu praw narodowych i same manifesty monarsze okazały się tem, czem jest fata morgana na puszczy, to jest, złudzeniem“.**

Kurjer wojskowy tego samego dnia stenograficzny tekst mowy biskupa Pelczara zawiózł do Armee Ober Commando, a w gazetach wiedeńskich ukazały się artykuły, dające świadectwo Jego słowom, że gdyby nie broniła Go godność członka Izby panów, znalazłby się w więzieniu.

Ten występ ks. biskupa Pelczara to jeden z obrazów Jego duszy wielkiej, dowód, jak Ojczyznę kochał.

Ta sama miłość Ojczyzny, ujęta w bezgranicznej miłości Kościoła była dla Niego zawsze przewodnikiem.

Przemyska djecezja nie na kresach wprawdzie leży, ale ludność ma mieszaną. Garści polskiej nie wolno było pozostawiać bez opieki duszpasterskiej, by ratując wiernych obrządku łacińskiego, tem samem ratować ich i dla polskości — tem więcej, że zaniedbania przeszłości pod tym względem mściły się na nas w sposób straszny. A więc nowe parafje na wschodzie, nowe ekspozytury, nowe placówki bronią ich i obrządku i polskości. Ile tam padło Jego grosza ofiarnego, to Bóg tylko policzy.

Trzeba było w myśl wezwań wielkiego Leona XIII poruszyć sprawę społeczną. W djecezji przemyskiej było już wiele rzeczy podjętych, ale nie wszystkie były zorganizowane, brak było wytycznej myśli.

Biskup Pelczar obejmuje to wszystko pod jedną ustawę, stwarza Związek katolicko społeczny. Gdy Związek ten został powołany do życia, odezwały się głosy z dwóch obozów. Jedni sądzili, że Związek się nie powiedzie, bo jest apolityczny, drudzy — jak Stapiński — rzucili się nań z całą siłą, twierdząc, że w nim jest polityka.

Nie zrażony głosami krytyki radykałów, objeżdżał dekanat za dekanatem, wszędzie dodając otuchy do zakładania umiłowanego przezeń Związku. W mowach swoich przedkładał zebranym materjalne korzyści, jakie mogliby osiągnąć, gdyby w myśl Związku pracując zechcieli w czyn wprowadzić to, czego On pragnął.

A ukochanie przezeń młodzieży! Dla niej głównie zbudował własnym kosztem dom katolicki w Przemyślu.

Działał Uniwersytet ludowy, będący w swoim czasie w rękach socjalistów. Biskup Pelczar powołuje do życia wykłady popularne, cieszące się ogromnem uznaniem; sięga wyżej, stwarza przez szereg lat cykl wykładów apologetycznych — jednem słowem o wszystkiem pamięta, jedno mając przed oczyma, by Ojczyźnie miłej, a w niej i przez nią Kościołowi przynieść jak najwięcej dobra.

Jaką była ta wielka dusza, świadczą ostatnie chwile zmarłego Biskupa. We środę 19 marca obchodził dwudziestopięciolecie swego biskupstwa, przemawiał w Katedrze, przyjmował w domu życzenia.

W piątek 21 marca zaprosił do siebie szereg osób z miasta, by zawiązać Komitet ratunkowy dla biednych. Wypieki na twarzy świadczyły, że już niemoc niszczyła Jego organizm — ale wytrwał do końca. Czy to nie piękny rys charakteru? Nie ustawać w pracy, chociaż ośmdziesiąt lat życia przygniata, nie patrzeć na żar gorączki nurtującej organizm, ale pracować, by jak najwięcej dobra przynieść bliźnim.

Za to wszystko — nie mówiąc o Jego niezliczonych pismach — pozostanie On w pamięci Polski całej jako jeden z największych jej biskupów.

Przed wyborami w Niemczech

Berlin. (AW.).

Nastąpił ostateczny rozłam niemieckiego stronnictwa ludowego, którego przywódcą był Stresemann. Opozycja utworzyła tak zw. Związek Narodowo-liberalny i zamierza we wszystkich okręgach, w których liczy na powodzenie wystawić własnych kandydatów. Stresemann jako hasło wyborcze wysunął wielką koalicję stronnictw, któraby objęła także socjalistów. Na zjeździe w Darmstadcie Stresemann oświadczył, że wobec dającego się zauważyć we Francji i Anglji przesunięcia politycznego środka ciężkości ku lewicy stronnictwa niemieckie nie powinny wchodzić w żadne kompromisy z prawicą.

Berlin. (AW.).

W związku z podanym ostatnio przez prasę paryską, a głównie przez „Matin‘a“ zarysem projektu rzeczoznawców, prasa tutejsze omawiając go, twierdzi, że projekt ten jest nie do przyjęcia. Niemcy nie mogą, zdaniem jej płacić tak wielkich kwot, gdyż przenoszą one ich zdolność płatniczą. Szczególnie tyczy się to projektów, niemieckich ciężarów w czasie moratorjum.

Budowa obserwatorjum na Gerlachu

Praga. (AW.).

Według doniesień dzienników tutejszych, ministerstwo obrony krajowej postanowiło wspólnie z praskim uniwersytetem oraz Karpackim Związkiem turystycznem, rozpocząć budowę obserwatorjum na szczycie Gerlachu. Plan ten, który przewidywał także budowę kolejki zębatej był sporządzony już dawniej, jednakże skutkiem decyzji w sprawie Jaworzyny odwlokło się i wprowadzenie w czyn tego planu. Obecnie po załatwieniu sprawy Jaworzyny, nic nie stoi na przeszkodzie do rozpoczęcia budowy.

Sprawa kalifatu.

Londyn. (AW.).

Według doniesień biura Reutera w Kairo odbyło się tam zgromadzenie mahometańskich prawników oraz teologów, na którem powzięto rezolucję, iż były Kalif nie nadaje się więcej do dzierżenia godności Kalifa i postanowiono zwołać na marzec w 1925 roku konferencję świata mahometańskiego do Kairu.

Żegluga na Bałtyku utrudniona.

Berlin. (AW.).

Żegluga na Bałtyku połączona jest stale z wielkiemi trudnościami. Jeden ze statków, którzy od 2 dni opuścił port w Szczecinie, został zatrzymany lodami. Bok statku zarysował się i pękł tak, iż statek w ciągu paru minut poszedł na dno. Załoga przepędziła parę godzin na krach, zanim dostała się do Saśnitz.

Nowe pokłady złota.

Londyn. (AW.).

Według doniesień korespondenta Evening News z Pekinu, rosyjscy robotnicy poszukujący złota na Mongolji odkryli olbrzymie złoża, zawierające niezwykle bogactwa w złocie. Korespondent przypuszcza, iż wpłynęło to na stanowisko rządu sowieckiego w konflikcie z Chinami.

Arcybiskup Cieplak ciągle w więzieniu.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.“)

Donoszą z Londynu: „Times“ donosi, że arcybiskup Cieplak, którego rząd sowietów postanowił zwolnić z więzienia i przyrzekł drogą na Odessę odtransportować do Rzymu, do tej pory nie został jeszcze z więzienia zwolniony. Decyzja rządu sowieckiego w sprawie zwolnienia ks. arcybiskupa Cieplaka zapadła na skutek nieoficjalnego nacisku rządu angielskiego, a równocześnie w tym celu, by skłonić Watykan do uznania [illegible].

Załatwienie awansów oficerskich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym szereg wniosków, dotyczących awansów oficerów różnych broni. Wnioski te złożone były już od dłuższego czasu, gdyż pochodziły jeszcze od b. ministra wojny gen. Szeptyckiego. Awanse liczyć się będą od dnia 1 lipca 1923. Zwiększone jednak w związku z awansem pobory, wypłacone zostaną awansowanym dopiero za kwiecień b. r.

Rezygnacja senatora Karpińskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

W dniu dzisiejszym przybył do sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego senator Karpiński i oświadczył, że wobec objęcia przez niego stanowiska prezesa Banku Polskiego składa mandat do Senatu.

O słuszne uposażenie urzędników.

Kraków, 1 kwietnia.

Jak nam ze sfer urzędniczych donoszą, zamierzona ostatnio przez Radę Ministrów redukcja (co kwartał o 10 punktów) dodatku regulacyjnego, wynoszącego, jak wiadomo we wszystkich grupach uposażenia 70 punktów, wywołuje słuszne rozgoryczenie u pracowników państwowych, zwłaszcza niższych stopni. Jeśli bowiem przy wprowadzeniu tego projektu w życie np. II grupa uposażenia traciłaby 0.44 proc., to już VII grupa 1.49 proc., XI grupa 3 proc., a XVI aż 5 proc. kwartalnie, po całkowitem zniesieniu tego dodatku straci II grupa 3.18 proc., VII grupa 10.4 proc., XI grupa 21.2 proc. a XVI grupa 35 proc. obecnego uposażenia.

Jak wynika z powyższego zestawienia przy zmniejszeniu tego dodatku pokrzywdzone są przedewszystkiem niższe grupy, których pobory nawet dziś nie osiągają minimum egzystencji. Boć nikt przypuścić nie może, by pracownik XVI grupy uposażenia potrafił wyżyć z 131.000.000, które otrzyma na miesiąc kwiecień. Aby przeto zapobiedz krzywdzeniu szczególnie tych niższych grup, Rada Ministrów powinna zażądać od Sejmu upoważnienia, aby w razie zmniejszania dodatku regulacyjnego, mogła zwiększać równocześnie mnożną o 5 proc. kwartalnie i w ten sposób zrekompensować pracownikom państwowym stratę.

Wolny obrót walutami.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Rozporządzenie Min. Skarbu wprowadzające wolny obrót walutami i dewizami wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia. Dziennik Ustaw Nr. 31 z dnia 28 marca br. zawiera powyższe rozporządzenie w dosłownem brzmieniu.

Rozporządzenie wprowadza wolny i niczem nie ograniczony obrót walutami i dewizami na wewnątrz Państwa, jedynie obrót z zagranicą będzie podlegał nadal kontroli min. Skarbu.

Walka z bezrobociem.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.“)

W dniu dzisiejszym odbył premjer W. Grabski konferencję z przedstawicielami wielkiego przemysłu, w sprawie zapobiegnięcia rozszerzającemu się bezrobociu. Premjer przyrzekł załatwić przychylnie sprawę rozpoczęcia państwowych robót publicznych, zaznaczył jednak, że inicjatywa rządu, musi znaleźć poparcie w kołach przemysłowych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Kazimierza Koziańskiego, oraz wyrazili swe współczucie, składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Przebrana miarka.

Kraków, 1 kwietnia.

(s.) To, co się od dłuższego czasu robi na Litwie Kowieńskiej w stosunku do Państwa Polskiego i Polaków, jest zdecydowaną już wojną.

Prezes Kowieńskiej Rady ministrów Galwanauska, głosi otwarcie odebranie Wilna, zamyka granice dla handlu polskiego, wyrzuca drogą administracyjną całe masy Polaków, nie dozwalając im zabrać do Polski nawet własnego mienia, tępi systematycznie język i narodowość polską w szkołach i kościele.

Litewski nowotworek napada, prowokuje, wyśmiewa się i kwestjonuje prawa Polski do Wilna — a Polska, państwo dziś już poważne i duże — milczy.

I gdy ludność polska w Wileńszczyźnie nie widząc, do jakiego stopnia Polska nie umie bronić swego autorytetu, wpada w pesymizm i traci zaufanie we własną siłę — Polska milczy.

I gdy rozdzierające skargi wysiedlonych z Litwy Polaków na niesłychane wprost prześladowania rozchodzą się szerokim echem po całej prasie polskiej, dochodząc do każdego kąta polskiej ziemi, burząc krew nawet w najobojętniejszych — Polska milczy.

Czy tak jesteśmy głusi i ślepi, czy tak niedołężni? Jeżeli istniały dotąd jakieś powody, dla których dyplomacja polska nie reagowała na miotania się litewskiego nowotworka, to w obecnej sytuacji czas największy wyjść z tej upokarzającej rezerwy.

Rząd polski musi sobie zdawać sprawę, że dalsze ignorowanie pogróżek i gwałtów litewskich przyczynia się do coraz większego upadku wpływów polskich na całej linji wschodnich polskich kresów i przygotowuje grunt do ich ponownego odszczepieństwa.

A do tego za żadną cenę dopuścić nie wolno. Byłaby to klęska, którą tylko z klęską kijowską porównaćby można.

Prowokacja litewska ma charakter niebezpiecznej dla nas propagandy. Nie jest już tylko prowokacją, której celem jest wyprowadzenie przeciwnika z równowagi, ale jest groźną dla nas formą otwartej walki.

Dlatego wołamy do rządu: Skończyć z tą prowokacją!

Żądamy od rządu polityki zdecydowanej, polityki, która potrafi skutecznie bronić praw naszego państwa. Stosunki nasze z Litwą są dziś tak zaognione, że nie czas już na wymianę spokojną not i na całe t. zw. gadulstwo dyplomatyczne, które w konsekwencji prowadzi do upokorzeń i klęsk.

Na gwałt litewski Polska musi odpowiedzieć siłą. Jest bowiem niedopuszczalnem, aby ludność polska kresowa żyła całe lata pod terorem bezczelnego prowokatora litewskiego.

„Najlepszą ochroną jest uderzenie" — mówi przysłowie niemieckie.

I to uderzenie z naszej strony nastąpić musi, aby przeciwnik nasz wiedział, że żaden gwałt bezkarnie mu nie ujdzie. Na ten energiczny krok czeka z utęsknieniem cała ludność polska kresowa już od 3 lat. Z naszej więc strony muszą być natychmiast podjęte takie środki ostrożności, któreby wroga w szacunku do nas utrzymać zdołały.

A jeśli prawdą jest, jak to twierdzą poinformowani, że za litewskim nowotworkiem kryje się nasz odwieczny wróg, Niemcy, to tem bardziej wystąpienie nasze w chwili obecnej musi nosić charakter ultimatum. Nie możemy żyć w ustawicznej niepewności jutra. A zanim Litwini zdecydują się odrzucić nasze ultimatum, my bądźmy gotowi na wszystko.

Na wszystko, to znaczy i na walkę z Niemcami, którzy napewno się tedy na nas rzucą.

Nadchodzi burza, straszna burza, ale już uczyniliśmy wszystko, wyczerpaliśmy wszystko, aby jej uniknąć. Kiedy jednak to, cośmy uczynili, nie wystarcza, czas przejść do czynu, którego od nas wymaga godność, bezpieczeństwo i dobro naszego zagrożonego Państwa.

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Pełnomocnym ministrem i posłem nadzwyczajnym Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. został mianowany w Warszawie prof. Pearson. Nowy poseł jest pochodzenia szwedzkiego i za zasługi literackie został specjalnie odznaczony przez króla Oskara.

Nowy senator.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

W miejsce sen. Karpińskiego, który złożył mandat wchodzi do Senatu p. Aleksander Jackowski, adwokat, również członek Związku Ludowo-Narodowego.

Powódź w Polsce zmniejsza się

KATASTROFA POWODZI ZAŻEGNANA.

Kraków, 1 kwietnia.

W ostatnich dwu dniach Wisła pod Krakowem znacznie opadła, osiągając stan 3.29 m. ponad normalny. W Pustyni zwierciadło wody opadło do 2.15 m. ponad stan normalny, w Dworach zaś Wisła obniżyła się o 52 cm., dochodząc do stanu 2.59 ponad normalny. Pod Szczucinem woda na Wiśle mimo obniżenia się o 30 m. dochodzi do 4.32 m. ponad stan normalny.

Soła pod Żywcem opadła o 18 cm., pod Oświęcimem zaś o 26 cm. Dunajec pod Nowym Sączem obniżył się o 40 cm. Poziom wody na Sanie pod Przemyślem podnosił się do wczorajszego południa do 3.73 m. ponad stan normalny, poczem woda zaczęła opadać, osiągając 2.76 m. ponad stan normalny, czyli ogółem zwierciadło wody obniżyło się o 97 cm.

Niebezpieczeństwo powodzi, które w powiecie Krakowskim dotknęło 4 wsi koło Czernichowa obecnie już ustało i spodziewać się należy dalszego opadu wód tak na Wiśle jak i na jej dopływach.

Na prawym brzegu Wisły powyżej Warszawy dolina Karczewska znajduje się pod wodą. Na przestrzeni od Sochaczewa do Nieszowej powódź wzmaga się.

W Płocku znajduje się 78 domów pod wodą. Most pod Płockiem jest zagrożony, podobnie most koło Włocławka, gdzie lody rozbiły kobylice ochronne przed filarami.

Warszawa. (AW.).

Wezbrane fale Wisły przesunęły swój punkt ciężkości z góry w dół rzeki. W Warszawie woda opadła o 10 cm. Przewidują, iż stan ten potrwa 2—3 dni, poczem oczekuje się lekkiego podniesienia wody, które spowodują dopływy Wisły i górnego Sanu. W samej Warszawie na Solcu, Czerniakowskiem i na przedmieściu Czerniakowskiem sypano wczoraj i dziś wały zabezpieczające. W dole Wisły sytuacja przedstawia się groźnie. W powiecie sochaczewskim nastąpiło polepszenie się sytuacji, gdyż poziom wody obniżył się o pół metra, to samo zauważono w powiecie Gostynińskim. Tymczasem most pod Wyszogrodem, który od kilku dni został uszkodzony przez powódź, wczoraj został zerwany. Na skutek ruszenia Narwi, sytuacja pod Nowym Dworem uległa pogorszeniu, komunikacja z Modlinem zerwana. Nowy dwór został zalany, pod Pułtuskiem artylerja rozbija lód.

Tarnów, 31 marca.

Powodzie w powiecie tarnowskim nie przybrały na sile. Złą jest sytuacja w dolinie rzeki Białej. Tor kolejowy na przestrzeni Pleśna—Łowczówek jest zalany. Mosty na Białej w Łowczowie, Tuchowie i Lubaszowej są zagrożone. Komunikacja mostem w Buczynie przerwana. Na drodze Tuchów—Ryglice komunikację przywrócono, a zwalone drzewa i namuł już usunięto. Woda na Białej zaczyna opadać.

O wiele gorzej przedstawia się Dunajec. Komunikacja z Wojniczem z powodu przerwania mostu w Zgłobicach, wstrzymana. Ostrów nad Dunajcem pod wodą. Powódź spowodował potok, płynący przez wieś, którego ujście zostało krą zatarasowane. Pogłoski o przerwaniu tamy we wsi Mikołajowicach okazały się na szczęście nieprawdziwemi.

Lwów, 31 marca.

Donoszą z Włodzimierza Wołyńskiego, że rzeka Ług wezbrała i zalała przybrzeżne gminy. Stan wody dochodzi do 6 metrów ponad zwyczajną normę. Tor kolejowy na Ługu koło Włodzimierza Wołyńskiego jest poważnie zagrożony.

Na linji kolejowej Bystryja do Ławocznego zostały wszystkie mosty drogowe na rzece Oporze zerwane. Natomiast mosty kolejowe mimo pochodu silnej kry, wyszły bez szwanku.

Na Prucie woda stale wzbiera, ale w mniejszym stopniu, niż gdzieindziej. Ostatnie wiadomości z Kołomyi donoszą, że woda podniosła się na Prucie tylko o 1.10 m.

Zapas obcych walut wzrasta

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Zapas walut obcych w P. K. K. P. powiększa się stale w ciągu ostatniego miesiąca, do dnia 28 marca zapas ten w dolarach netto, po potrąceniu zobowiązań w obcych walutach zwiększył się z 16 na przeszło 18 miljonów dolarów.

Parcelacja rolna postępuje naprzód.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej Komisji rolnej pos. Wład. Ostrowski (P. S. L. Piast.) wygłosił referat o budżecie Min. reform rolnych. Referent zaznaczył na wstępie, że Ministerstwo ot dostroiło się do zagadnienia realizacji przebudowy ustroju agrarnego w państwie.

Dotychczasowy stan parcelacji wynosi 484.962 ha, w tem parcelacja, dokonana przez Urzędy ziemskie, wynosi 190.031 ha, instytucyj upoważnionych do parcelacji 152.952, osób prywatnych 124.717 ha.

Z referatu wynika, że przychody Min. reform rolnych od samego początku wynoszą 3,957.705 franków zł., rozchody zaś 10,987.219 fr. zł. czyli Skarb Państwa dołoży do parcelacji około 7 miljonów fr. zł. Jeżeli się uwzględni, że aktywa Państwa wynoszą: Należność Państwa za 190.021 ha 53 milj. fr. zł., że fundusz obrotowy w Państw. Banku rolnym 1 stycznia 1924 wynosił 145 miljardów Mk., to widoczne jest, że przy uzupełnieniu ustawodawstwa, Ministerjum to może być samowystarczalne w realizacji reformy rolnej.

Szczegółowa dyskusja odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1924 wł. oraz pierwsze czytanie projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Pożegnanie generała Jędrzejowskiego.

Lwów. (AW.).

W niedzielę dn. 30 bm. w południe odbyło się w sali ogniska oficerskiego uroczyste pożegnanie generała dywizji p. Wład. Jędrzejowskiego przez cały korpus oficerski. W imieniu zebranych około 700 oficerów przemówił gen. Linde żegnając przechodzącego w stan spoczynku gen. Jędrzejowskiego i gorącemi słowy dziękując mu za ojcowską opiekę jaką otaczał oficerów i żołnierzy. W odpowiedzi, gen. Jędrzejowski zaznaczył, że pozostanie nadal we Lwowie i zakończył apelem do wytrwałej pracy dla dobra ojczyzny, wreszcie wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i korpusu oficerskiego.

WESOŁY KĄCIK.

Czyż jest w tem co dziwnego, że przedstawiciele płci przeciwnej lgną do siebie i nabierają tego dziwnego przeświadczenia i zbytniego uświadomienia, że żyć bez siebie nie mogą.

Coś podobnego przytrafiło się pannie Basi Zawiszance, osóbce w wieku między 25 a 35 laty, a na nieszczęście nauczycielce krakowskiej.

Panna Basia, wychowana w tradycjach rodzinnych, myślała zawsze o ulegalizowanej miłości, zaprzysiężonej nietylko w cztery oczy, ale przedewszystkiem przed ołtarzem, a jako nauczycielka musiała tę legalizację przeprowadzić także wobec swojej władzy, tj. Rady Szkolnej, tj. pana inspektora, który podobno był wrogiem zamężnych nauczycielek.

Zgodnie z przepisami panna Basia zjawia się przed obliczem pana inspektora z podaniem w ręce i z drżeniem w sercu i mózgu. Gdy p. inspektor dowiedział się, jak sprawy stoją, oświadczył kategorycznie, że w razie zawarcia małżeństwa trzeba będzie zrezygnować z posady.

— Jakżeż mam rzucać posadę — mówi panna Basia — skoro mój narzeczony jest zredukowanym urzędnikiem?

I gdy mimo próśb, błagań, westchnień, a nawet szlochań, p. inspektor był nieugiętym, jak sam Katon i jeszcze raz powtórzył: „Mąż, albo posada" — panna Basia wyszła z gabinetu zgnębiona i znalazłszy się na ulicy, zaczęła rozmyślać i rozmyśla dotychczas, co lepsze: czy posada i pensja, czy też miłość małżeńska ze zredukowanym urzędnikiem bez pieniędzy.

W-ski.

Manifestacja ku czci wielkiego męża.

Kraków, 31 marca.

Akademja niedzielna w Starym Teatrze, urządzona ku czci śp. ks. Kaz. Lutosławskiego, dowiodła, że **człowiek ten znalazł w społeczeństwie niekłamaną cześć** i że się ona nieustannie pogłębia.

Wśród poważnego nastroju przemówił pierwszy ks. pos. Nowakowski. Nakreślił on sylwetkę Lutosławskiego-kapłana. „Dziś — mówił złotousty mówca — trzeba dwu wielkich przymiotów kapłanowi: **powołania i poświęcenia**. Dziś, kiedy świat podzielił się na **obozy dwóch sztandarów: krzyża i gwiazdy,** — kapłan katolicki musi z odwagą iść na czele szeregów krzyża i głosić **wielką prawdę Chrystusową.** Miał tę odwagę ks. Lutosławski i nie znał żadnych w walce kompromisów. Trzeba, **aby w tej walce wziął udział i Kraków.** Ten sam, z którego wyszli **najwięksi kapłaci Polski:** skąd wyszedł ks. Oleśnicki: skąd przez księży rozchodziła się sława mienia polskiego **nietylko orężem Jagiełły,** ale i **mądrością Polaków** na soborze Konstantyńskim. Raz po raz przerywano mówcy oklaskami jego porywające przemówienie.

Drugim, który zabrał głos, był **pos. dr. Wł. Rabski.** Można powiedzieć śmiało, że **nie słyszano dawno w Krakowie tak świetnej mowy,** tak doskonałej pod względem głębokiej treści, wytwornej formy i zadziwającego sposobu jej wygłoszenia. Żałować trzeba, że **nie cały dosłownie Kraków** mógł usłyszeć tego mówcę, z Bożej zaiste łaski.

Poseł Rabski porwał i przykuł słuchaczy do tego stopnia, że przez kilkanaście minut jego przemówienia słychać było niemal oddech obecnych na sali...

„Żyjemy w dziwnych czasach — mówił pos. Rabski — **w innych, niż czasy renesansu włoskiego,** gdzie ludzie zadziwiali nietylko głębokością swej wiedzy, ale także i jej **wszechstronnością olbrzymią.** Dziś patrzymy na ludzi **małych, słabych, choć dobrych.** Wszystkich nas trapi **gorączka niepewności, sceptycyzm,** chociaż wiek bieżący — to **epoka najświetniejszych wynalazków** i najpomyślniejszego rozwoju wszystkich działów życia. **Ludzi z charakterem — brak!** I dlatego też na tle dzisiejszej chwili — **postać takiego człowieka-tytana, jak ks. Lutosławski** staje się **olbrzymią,** przeogromną. Ten człowiek nie z naszych był czasów.

Od najmłodszych lat przechodził **walkę wewnętrzną.** Nic go zaspokoić nie mogło: studjował nauki przyrodnicze, potem społeczne, a wreszcie teologję, której się ostatecznie poświęcił. **Był to człowiek niezwykłych.** Wszakże tyle przeszedł cierpień **osobistych,** nigdy zaś słowem o nich nie wspominał. Dla drugich miał tylko **uśmiech i entuzjazm.** Był to doprawdy człowiek z **ognia i żelaza.** Jego myśl była żelazną konstrukcją, zbudowaną **wysiłkami ducha, wysiłkami jego osobistej, własnej pracy**. Nad świeżemi zwłokami zmarłego kapłana **rzucił tu w Krakowie jeden dziennik z pod czerwonego sztandaru słowo: inkwizytor.** Ale dość powiedzieć, że **ten sam dziennik i jego obóz robi równocześnie z pospolitych osobników napoleonków, a uczciwych ludzi na szafot chce wysyłać...** Był wreszcie ks. Lutosławski jakby **gotycką wieżą gorejącej wiary.** Ta wiara w prawdę, o którą walczył — była w nim olbrzymia. I dlatego, gdy go zabrakło — wydaje się wszystkim, że **brakło głównej siły, która nami poruszała, brakło wodza i kierownika."**

Oklaskom, jakimi przyjęto przemówienie, **nie było końca.**

Ostatni przemówił **poseł krakowski, prof. Konopczyński,** który mówił o duchu ks. Lutosławskiego w konstytucji, której zmarły był jednym z twórców:

„**Stoimy** — **mówił** — przed przeróbką, kto wie, czy nie przed gruntowną rewizją konstytucji. **Duch jej, zawarty w wstępie do niej** — jest wprowadzony przez ks. Lutosławskiego. W przyszłej rewizji niewątpliwie wszystko, co jest **zgodne z duchem wstępu** do Konstytucji — pozostanie w niej niezmienione. A zgodna jest z tym duchem ks. Lutosławskiego — **idea supremacji narodu.** W przyszłej zatem rewizji usunięte zostanie z naszej konstytucji wszystko, co jest w sprzeczności z tą ideą: — i **zmieni się to,** chociaż pewnej części prawników (nawet z Krakowa), a także i **wszelkim międzynarodowcom** wydaje się, że istnieje sprzeczność pomiędzy obecną konstytucją a konstytucją 3 maja."

Zgromadzona publiczność **podziękowała serdecznie** mówcy za głębokie uwagi, jakie w przemówieniu poczynił na swój temat.

Rozchodzili się też wszyscy pod wrażeniem, że **dzień w dzień, bez przerwy wzmacnia się idea narodowa w szerokich masach społeczeństwa.** A wzmacnia się **dzięki takim silnym i wielkim duchom — jakim był zmarły ks. Lutosławski.**

Olbrzymie strajki londyńskie.

(Od własnego korespondenta).

Londyn 27 marca.

Anglja, wydająca się z daleka jakiemś bajecznem kolosem, opartym nie tyle na granitowej, co złotej podstawie funta szterlinga, który nigdy nie spada, zbliska wiele traci na blasku.

W wielu miejscach olbrzymiego imperjum pojawiają się raz tu, raz tam, różne niedomagania.

Indje, tak nie po indyjsku solidarne. Egipt wyrywający się z taką energją z pod narzuconej kurateli i sięgający już wzdłuż Nilu po Sudan angielski. Grecja wierny a tak potrzebny na Bliskim Wschodzie pupil, tyle przyniósł kłopotu swemu opiekunowi, ciągłemi zamieszkami i dezorganizacją.

Są to następstwa **dążeń narodowych,** które coraz silniej godzą w podstawy potęgi angielskiej.

W samej W. Brytanji dzieją się rzeczy, dawniej niesłychane, kryzys gabinetowy za kryzysem, a i obecny rząd niezbyt jest silny.

Szczególniej **wiele troski przyczyniają mu strajki.** Niedawno **strajk robotników portowych,** który o mało co nie wygłodził stolicy, teraz znów **wielki strajk pracowników komunikacji miejskiej.** Przeszło **4000 autobusów i 2000 tramwajów,** obsługujących miasto Londyn z przedmieściami stanęło. Na jakiś czas ulice zapełniły się tłumem robotników, udających się pieszo i na rowerach do domów. Po południu już, dziwna, rażąca cisza zaległa tak niesłychanie **zawsze** ożywione ulice Londynu, cisza, którąby nią nie **była** naturalną nawet w Warszawie lub Krakowie.

Całe **życie wielkomiejskie zostało zatamowane.** Kolej podziemna i 300 autobusów prywatnych nie mogło obsłużyć ani małej części podróżnych. Naturalnie **przepełnienie było straszne,** bito się formalnie przy kasach, a zatłoczone pociągi kursowały nieregularnie, spaźniając się.

Również rzuca się w oczy zatamowanie całego życia nocnego. Właściciele restauracji i in. lokali oraz dyrektorzy teatrów wyrywali sobie włosy z rozpaczy, bo w sobotę 22 bm. mieli pierwszy deficyt.

W niedzielę **jeszcze większa martwota zaległa ulice.** Wszyscy wolą siedzieć w domu, zachowując siły na poniedziałek. Po ulicach kursowały jedynie nieliczne wozy prywatne i taksametry.

Strajk londyński nie może iść w porównanie ze strajkami tramwajowymi w Warszawie lub Krakowie. Żeby zorjentować się należycie, co do jego znaczenia, trzeba znać to olbrzymie miasto, gdzie nieraz chodzi o dziesiątki kilometrów. A jeszcze coby było, gdyby i pracownicy kolei podziemnej przyłączyli się do strajku.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Tyle namiętności... w marjonetkach!

(Marionette... che passione!)

Sztuka w 3 aktach Rosso di San Secondo.

Reżyser: **T. Trzciński.**

Tytuł sztuki jest już jej klasyfikacją — może nie taką, o jakiej myślał autor, zamierzający zapewne sugerować widzowi obraz ludzi kierowanych, jak marjonetki swemi namiętnościami. Postaci tej sztuki są marjonetkami, lecz w innem, pierwotniejszem znaczeniu — oto w ich słowach i czynach wyczuwamy bardzo wyraźnie rękę i głos autora.

Należy on, sądząc po tej sztuce, do dramaturgów, ustosunkowujących się do świata subjektywnie. Gdybyśmy chcieli wprowadzić jakiś podział w ich plejadę, musielibyśmy odróżnić dwa typy: jedni opierają się na intellekcie, wypowiadając się w formie djalektycznej, drudzy, zakotwiczeni w uczuciu, znajdują dla niego wyraz w formie lirycznej. — Bohaterowie tych ostatnich to ludzie jednego typu tylko: życie ich ograniczone do wzmagania się i rozpętywania ich uczuciowych wybuchów, którym otoczenie nie umie, ani może przeciwstawić jakiejkolwiek siły oporu. Do białości rozżarzone marzenia i namiętnie wzburzona krew gnają ich, jak Erynje, coraz to bardziej rosnąc, gwałtowniejąc, szalejąc, aż wreszcie wpędzają ich w zniweczenie lub każą szukać ucieczki w niszczycielskich czynach. Świat zewnętrzny dla nich nie istnieje, dlatego zamiast dramatu słyszymy właściwie jedynie monologi (choć do drugich wypowiadane); zdarzenia znikły zupełnie — panuje barwa lub nastrój.

Drugi rodzaj twórców składa się z intellektualistów, konstruujących swoje utwory, jako ilustracje pewnych pojęć czy problemów. Dążą do swego celu drogą poznawczą; stąd widoczna w ich sztukach tendencja stylizacyjna, groźna jednak dla nich, bo brak wewnętrznego przeżycia, właściwy takiej koncepcji dzieła prowadzi łatwo, zbyt łatwo do karykaturalnego wypaczenia postaci.

Sztuka Rosso di San Secondo wykazuje cechy obu, scharakteryzowanych powyżej rodzajów, które w zupełnie czystej formie rzadko się zjawiają. — Zewnętrznie zdaje się być R. d. S. S. złączony z ekspresjonistycznym dramatem niemieckim, przedewszystkiem z Jerzym Kaizerem. Patrząc na „Marionette... che passione!" przychodzi na myśl Kaisera „Von Morgens bis Mitternachts", ze względu na ściśnięcie akcji (sit venia verbo) w kilka godzin, jak u R. d. S. S. w popołudnie i wieczór, czem jednakże (Boże zachowaj!) nie chcemy twierdzić, że autor „Gazu" „wpłynął" na autora „Marjonetek": choć jakiś zapalczywy „wpływolog" mógłby zawołać: „Ale, ale, szanowny panie, sztuka Kaiser'a zaczyna się też sceną przy okienkach biurowych".

Drugim momentem, pokrewnym naszemu Włochowi i twórcy „Mieszczan z Calais" jest zastąpienie indywidualizacji charakterów barwnymi symbolami. Jak w społecznych dramatach Kaizer'a („Koralle", „Gas") robotnik jest nazwany „człowiekiem w niebieskiem ubraniu", teoretyk-socjalista „panem w szarem ubraniu", a wyfraczeni baronowie przemysłowi „panami w czarnem ubraniu", tak i autor „Marionette..." wprowadza podobne znaki, mianując postaci swoje „Panią z niebieskim lisem", „Panem w szarem ubraniu", „Panem w żałobie" itd.

Tych troje, każde z nich opuszczone przez ukochaną osobę, spotykają się w hali urzędu pocztowego, chcąc telegrafować do tamtych ciągle kochanych osób. „Pan w szarem ubraniu" ma za sobą już długi czas męki, którą chce pognębić intellektem. „Pan w żałobie", nowicjusz w tem cierpieniu, szuka pomocy u „Pani z niebieskim lisem", która opuściła brutalnego kochanka, choć całem jestestwem z nim złączona. „Pan w żałobie" widzi jeszcze ratunek dla niej i dla siebie w przyjaźni, z której mogłaby urodzić się miłość — lecz, gdy już mają odejść, aby począć urzeczywistniać swój zamiar, wstrzymuje ich, dotychczas niemy, „Pan w szarem ubraniu", tłumacząc im niedorzeczność i beznadziejność pomysłu. Tamci zatrzymują się, milkną, wreszcie ona odchodzi, chwilę po niej „Pan w żałobie", a wreszcie „Pan w szarem ubraniu", któremu świta nagle myśl, że może pomysł tamtego był celowy. — „Pani z niebieskim lisem" wróciła do swej przyjaciółki, starającej się uspokoić ją. Nadchodzi „Pan w szarem ubraniu", odnosząc zostawioną w urzędzie pocztowym rękawiczkę. Przyszedł szukać nowej miłości, przynajmniej zapomnienia w nowym żarze zmysłów. Porywa go fala namiętności ku złotowłosej aktorce, przejmującej się jego cierpieniem, z którego się jej wyspowiadał. Zostawia go na chwilę z nieszczęsną przyjaciółką, zjawiającą się właśnie w przekonaniu, że to przyszedł „Pan w żałobie". Rozpacz każe jej szukać rady u „Pana w szarem ubraniu", tymczasem w momencie, kiedy on ją głaszcze po głowie, wpada „Pan w czarnem ubraniu". Temu wydaje się, że przejrzał zamiary „Pana w szarem ubraniu" i grozi mu śmiercią. — „Pani z niebieskim lisem" mdleje — wpada jej przyjaciółka — cuci zemdloną — mityguje mężczyzn — w końcu godzi ich ze sobą i umawia z nieszczęśliwą trójką spotkanie po teatrze w gabinecie restauracyjnym. Tam rozgrywa się akt trzeci. Trójka tragicznych kochanków zajmuje jeden stół: przy drugim każe „Pan w szarem ubraniu" zająć trzy miejsca dla tych, którzy ich odeszli. Szampan podany działa; życie zaczyna się uśmiechać „Panu w żałobie" i „Pani z niebieskim lisem" gdy wtem przemocą wdziera się do gabinetu jej kochanek. Zapach perfum i niebacznie pozostawiony przez nią w pośpiechu niebieski lis potwierdzają mu jego przypuszczenia. Z sąsiedniego pokoju wyprowadza zbiegłą kochankę i opuszcza z nią restaurację. „Pan w żałobie" rozpacza po odejściu spodziewanej wybawicielki i nie widzi dla siebie innego wyjście, jak tylko śmierć, do której jednak brak mu odwagi. Ma ją ten drugi, „Pan w szarem ubraniu" i truje się tuż przed przyjściem złotowłosej śpiewaczki, połową serca już do niego należącej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przez całą sobotę **obradowała rządowa komisja strajkowa,** która zebrała się w niedzielę, co jest czemś niesłychanem w stosunkach angielskich, gdzie tak wielką wagę przypisuje się do święcenia dni niedzielnych. Do zgody jednak nie doszło. Zachowanie robotników naogół bez zarzutu.

Wszystko to razem nie przyczynia się do polepszenia humoru przeciętnego „burżuja" londyńskiego. Przewidują nowe podatki, które i tak są ogromne, ani porównania z naszymi „majątkowymi" i „dochodowymi". Szczególniej wielkim ciężarem jest **utrzymanie bezrobotnych,** których liczba rośnie, a które to wypłaty powinny być uważane raczej za należność niż za jałmużnę, według słów jednego z członków partji rządzącej, wypowiedzianych w parlamencie.

Jednem słowem, tylko zdaleka można spostrzedz, jak mało, stosunkowo, jest prawdy w krakaniu różnych domowych kruków o rozpaczliwem położeniu u nas i polskiem, czy słowiańskiem, niedołęstwie.

Nemo.

KORESPONDENCJE.

TARNOPOL.

Odbył się tu w niedzielę 23 bm. Zjazd Wojewódzki stałych delegacyj pracowników państwowych i zgromadził liczne rzesze pracowników państw. nietylko miejscowych, ale i z powiatów tarnopolskiego województwa oraz reprezentantów władz miejscowych z prezydjum województwa na czele. Nadto zaszczycili zjazd swoją obecnością pp. posłowie: Zamorski, Manaczyński, ks. Matus, Dolanowicz, Wierczak i sen. dr. Orliński.

Zjazd zagaił i powitał zebranych prezes Związku Wojew. prof. Z. Turecki. O brakach w ustawie uposażeniowej i emerytalnej mówił delegat lwowskiego wojew. Związku p. Kwiatkowski i postawił rezolucje, niżej podane, do uchwalenia zjazdowi.

Wyczerpująco mówił o obu tych ustawach p. pos. Manaczyński, który zaznaczył, że przy ustaleniu się finansów państwowych byt pracowników państw. polepszy się nie tylko po znowelizowaniu ustawy wedle życzeń wielkich Związków, ale automatycznie, bo XVI grupa uposaż. odpadnie, a między XV a I grupą nie będzie tych rażących różnic, co obecnie. Zwrócił on i na to uwagę, że ustawa emeryt. stoi w związku z uposażeniową, bo gdy czynni będą dostawać większe pobory, to automatycznie odnosić się to będzie do emerytów. Podniósł też zasługi tarnopol. wojew. Związku, który razem z lwowskim gorliwie pracował w Sejmie i z klubami konferował przez dni kilka, gdy ustawy te były na porządku dziennym w parlamencie.

Także p. pos. Dolanowicz, po dyskusji, która się wywiązała na zebraniu, dawał na rozliczne pytania wyczerpujące wyjaśnienia.

Najliczniej omawiali swoje położenie pocztowcy, imieniem których zabierał głos p. Płachecki i Chomicki i wykazywali rażące pokrzywdzenia w ustawie wobec innych dykasteryj.

Obecnym pp. posłom wyraził prezes imieniem zgromadzonych gorące dzięki za ich opiekę nad sprawami urzędniczemi tak w Sejmie, jakoteż u Rządu, a zjazd urządził im serdeczną owację.

Na tem zebraniu dokonano wyboru prezesa i zastępcy na rok bieżący. Został wybrany prezesem prof. Z. Turecki ponownie, a zastępcami: pp. Wójcikiewicz, Gronziewicz ze Złoczowa i Jakubsche z Brzeżan. Wkładkę członków na r. b. uchwalono w wysokości pół proc. od płacy kwietniowej ewentualnie majowej a prez. zachęcił delegatów, aby zaraz po ściągnięciu wkładki przesłali zebrane kwoty, których Wydział koniecznie potrzebuje, aby mógł sprostać zadaniom przez uchwały zjazdu nań włożonym.

Wreszcie uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd delegatów pracowników państw. województwa tarnopolskiego wzywa Wydział Związku wojew. by w porozumieniu z innemi Związkami wojew. wdrożył jak najrychlej odpowiednie kroki i wywarł odpowiedni nacisk na sfery decydujące i skłonił je: 1) do znowelizowania ustawy o państwowej służbie cywilnej w kierunku zapewnienia pracownikom państwowym awansu nowego, przyznanego już prac. państw. niektórych dykasteryj.

2) do jak najrychlejszego wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państw. służbie cywilnej do ustawy uposażeniowej i emerytalnej:

3) do przeprowadzenia rewizji zaszeregowania prac. państw. po myśli paragr. 19 ustawy o uposażeniu funkcj. państw. z 9 lutego 1923 r. Dz. U. Nr. 116. przyczem uwzględnić należy prac. państw. ze studjami akademickiemi:

4) do wydania zarządzeń ścisłego obliczania wzrostu, względnie obniżenia się drożyzny przez Gł. U. St. przy współudziale delegatów Związków prac. państw:

5) do przyznania dodatku prac. państw. tych województw, w których prac. państw. pobierali ten dodatek przed wprowadzeniem w życie ustawy o uposażeniu z 9 paźdz. 1920 r.

Z prasy.

Żydzi pochwalili napad w „obronie" Piłsudskiego. — Mimo teroru — zwyciężymy!...

(XX) Jak bardzo niemoralną jest pewna część prasy krakowskiej, świadczy stanowisko tej pewnej części wobec bandyckiego napadu, dokonanego przez sługusów p. Piłsudskiego na redakcję „Gońca Krakowskiego".

Dokonano napadu na redakcję dziennika a zatem organu niezależnej i wolnej myśli publicznej, będącej wyrazem większej czy mniejszej części opinji. Każdy inny napad, mający na celu skneblowanie ust czy teror względem wolności słowa czy myśli — nie jest tak ohydnym objawem, jak napad na redakcję, a jeszcze zaś więcej napad na osobę redaktora.

Wymuszanie przeprowadzane tą drogą jest zdziczeniem tak ogromnem, że w Polsce jeden jedyny tylko obóz Piłsudskiego, wychowany przez zgangrenowaną „politykę" rozbójniczych napadów pod Rogowem — może się chwycić tej drogi. Z szacunkiem dla kultury Krakowa trzeba podnieść, że napadów na redakcje pism czy dzienników w tym rodzaju, jak wczorajszy, nie było nigdy.

A mimo to znalazły się tutaj dwie redakcje, które z radością zanotowały na swoich szpaltach bandycki napad dwóch piłsudczyków na redakcję naszego pisma.

I rzecz charakterystyczna! Są to dwie żydowskie-żydowskie z ciała i z ducha — redakcje! „Naprzód" i „Nowy Dziennik"!

Niech wie Kraków, kto poparł „odruch" dwóch błaznów-bandytów, wysłanych przez związek strzelecki, którzy gwałtem chcieli zakneblować usta polskiemu dziennikowi!

Organ czerwonych nożowców cieszy się i pochwala:

„Był to odruch w kołach ludzi uczciwych za kalumnje, które redaktor „Gońca" dzień w dzień wypisuje na marszałka Piłsudskiego".

„Odruch ludzi uczciwych". Tak określił „Naprzód" bandytyzm strzelecki. Czy naprawdę uczciwych? Zakrzewski, znany w jego kołach jako człowiek napół umysłowo chory, oskarżony jest o współudział w zbrodni 6 listopada! Ten, na którego padło podejrzenie, że brał udział w rozruchach, w których mordowano polskich ułanów! Ten człowiek występował „w imieniu honoru p. Piłsudskiego". Godny obrońca godnego męża!... Wart Pac pałaca.

A odważny w budynku redakcji sjonistyczny „Nowy Dziennik" bierze też w obronę „marszałka" i judzi:

„Goniec Krakowski" w ostatnich czasach przybiera zbyt często bardzo wojowniczy ton..."

Obaj zaś sprzymierzeńcy semiccy prócz tego kłamią, jakby za wspólną umową... To, że Bianchi dostał trzy razy po twarzy — na znak, że skoro jest oficerem polskim, choćby w rezerwie nawet, nie może być równocześnie bandytą, napadającym na redaktora pisma polskiego; o tem, że w podstępny sposób ten sam Bianchi rzucił się z pięściami na redaktora — o tem ani słowa!

Kłamią jednak, bo te dwa dzienniki czują się najbardziej uprawnione do „obrony" swojego męża zaufania.

Kłamią — bo nie byłyby inaczej żydowskimi. Niechże wie Kraków kto broni „marszałka".

Jedyny z przeciwnych nam organów „Czas" zdobył się na słowa potępienia:

„Zbyteczne dodawać, że podobne postępowanie uważamy za wysoce niewłaściwe (!)"

Inna pisma rzekomo szerokiej opinji przemilczały! Jak zawsze — przemilczały, gdyż chodzi o potępienie gwałtu i podłości!... One zawsze w takich wypadkach albo kłamią, albo milczą. Innej drogi nie znają!

„Głos Narodu" potępił z całem szczerem oburzeniem napad i głupi i ohydny akt teroru. Żywioły zdrowe zajęły stanowisko jednolite.

I chociaż mają one tylko dwa organy w Krakowie, potrafią zgnębić tę ohydę niemoralności, jaka się tu panoszy i — zwyciężyć! Choćby tego nie chciał p. Piłsudski i jego gwardja strzelecka...

WIADOMOSCI DROBNE.

IZBA FRANCUSKA NA RZECZ OFIAR GWAŁTÓW SOWIECKICH. —

Izba francuska pomimo gwałtownej opozycji komunistów uchwaliła wyznaczyć 5 miljonów franków na rzecz pomocy dla ofiar terroru sowieckiego.

KLĘSKA DAWNEGO BOGA.

Rada miejska Düsseldorfu postanowiła odebrać nazwę gen. Ludendorffa wszystkim ulicom i instytucjom, noszącym tę nazwę, oraz pozbawić go tytułu obywatela honorowego miasta.

Szkoła polska w Chinach.

(kl. h.) Istnieje w Charbinie, który obecnie należy do Chin, polskie gimnazjum. Mieści się ono w domu parafjalnym i zajmuje 10 pokoi. Założone zostało w dniu 3 września 1915 r. Gimnazjum im. H. Sienkiewicza kieruje tak zw. Rada Opiekuńcza. Jest to, jak pisze „Tygodnik Polski", „konglomerat wszystkich instytucji, organizacji i odłamów społecznych, zjednoczonych celem kierowania i czuwania nad oświatą w duchu religijnym i polskim". Bardzo to charakterystyczny dowód polskiego zmysłu utrzymania jedności narodowej, w obliczu konieczności walki o polskość. Założycielem gimnazjum i t. zw. szkoły początkowej im. św. Wincentego a Paulo (otworzonej w jesieni r. 1917) jest ks. W. Ostrowski, prezesem zaś Rady Opiekuńczej od samego jej początku obecny wicekonsul polski w Charbinie, p. Konst. Symonowicz.

Środki finansowe R. O. składają się z opłat, pobieranych za naukę, z miesięcznych subwencji w sumie 300 pen (tj. 150 dol. amer.), udzielanej przez ks. Ostrowskiego, z nieregularnych subwencji i jednorazowych ofiar, udzielanych przez konsulat, funduszów zdobywanych przedstawieniami itp. Wszystko to dowodzi, z jak olbrzymiemi trudnościami natury materjalnej walczy nasza szkolna placówka w Chinach. Społeczeństwo w Polsce powinno koniecznie pójść jej w pomoc. Należy skierować apel do naszych Towarzystw oświatowo-kulturalnych (T. S. L., Macierz Szkolna itd.), aby podjęły stałą pomoc finansową lub wogóle materjalną dla tych dwóch szkół polskich w Charbinie. Należy się ona obok uznania dla wysiłków tej drobnej garstki Polaków, którzy bronią świadomości narodowej polskiej za dwoma oceanami.

Gimnazjum charbińskie składa się tylko z 6 klas, gdyż prawie wszyscy uczniowie z kl. 7 i 8 wyjechali niedawno do Polski i klasy te trzeba było narazie zamknąć. Frekwencja uczniów jest znaczna. W całem gimnazjum (które jest koedukacyjne) znajduje się 109 uczniów i uczennic. W szkole początkowej jest 76 dzieci. Grono nauczycielskie składa się z 12 osób. Dyrektorem jest p. St. Janiszewski.

Program gimnazjum jest humanistyczny, ściśle zastosowany do przepisów i rozporządzeń, wydanych przez polskie Ministerstwo W. R. i O. P. Jedyna różnica polega na tem, że do cyklu nauk wprowadzono kursa orjentalistyki, tj. nauki o geografji, historji, kulturze i stosunkach ekonomicznych krajów i ludów Dalekiego Wschodu.

Jeżeli się zważy, że Polaków w Mandżurji, a w szczególności w Charbinie i okolicznych miejscowościach, jest spora stosunkowo ilość, to docenimy znaczenie takie i polskiej szkoły w tamtych okolicach. Dotychczasowy kontakt z krajem jest niewystarczający. Prasa polska powinna jak najczęściej informować opinję o życiu Polaków w Chinach. Trzeba zorganizować stałą pomoc w wysyłaniu czasopism, wydawnictw, książek, aby chociażby w drobnych datkach, ale stałych, nie dorywczych, pomagać naszym rodakom. Są to również ważne w tej chwili zadania, jak walka o utrzymanie polskiego ducha ludności polskiej w innych częściach świata. Utrzymanie tego ducha i pomoc dla Polaków poza granicami państwa — są to sprawy, których wymagają nasze aspiracje mocarstwowej siły w Europie i dlatego należy o nich stale pamiętać.

Z DNIA.

Film naukowy.

Krakowski kinoteatr „Uciecha“ wyświetlił w ubiegłym tygodniu film naukowy, przedstawiający popularną metodę dra Steinacha odmładzania zwierząt i ludzi.

Ponieważ obrazy były nieco drastyczne, oddzielono panów od pań. Pierwsi zajęli krzesła na dole, drugie na balkonie. Więc rozłączały się pary w westybulu przed seansem a łączyły się po seansie i wracając ku domowi, szczebiotały na temat filmu.

— Co się panu najbardziej podobało?

— Zwierzęta, szczególnie młode lwy. A pani?

— Mnie ten morski wieprzek, karmiący dzieci własnem mlekiem.

Dwóch starszych panów tak gawędzi:

— Na takie obrazy nie powinno się wogóle kobiet puszczać, ani na balkon.

— Dlaczego?

— Bo potem będą miały za wielkie wymagania.

Zwalniam kroku i słyszę taki fragment rozmowy:

— Ja zamyślam, panno Hanko, dać się odmłodzić.

— Pan się powinien dać „przystarzyć“ — komplementuje towarzyszka.

Itd. itd. — krótko mówiąc, film zrobił w mieście pewien ruch, z którego, sądząc po rozmowach, mężczyźni są niezadowoleni. **Mrugacz.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek: „Tyle namiętności... w marjonetkach

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Madame Pompadour“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Prof. Klenow“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Raj obłąkanego. 2 serje razem 10 akt.

Promień: Lucretia Borgia; II serja.

Reduta: Od poniedziałku 31 marca: **Tajemnica Zamku sandomierskiego;** potężny dramat w 6 aktach; rzecz dzieje się w Polsce w XVII wieku; pozatem: **Fatty w roli barona;** po raz pierwszy w Krakowie.

Uciecha: O matko moja! dramat 8 akt. Reżyserja Th. Incea.

Wanda: Niewolnica miłości. Jeden z najlepszych polskich filmów.

Warszawa: Wszystko pieniądze, z Jannigs.

Zachęta: Przysięga i urok kobiety.

PRIMA APRILIS! Dzień, w którym ludzie wysilają najenergiczniej cały swój pomysł celem oszukania swych bliźnich. I uchodzi to bezkarnie. Na dowcip silą się wszyscy: młodzi i starzy, głupi mądrzy. Wesoły dzień! Jakby odmładzał dowcip ludzki na przełomie zimy i wiosny.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA OPERETKI. Magistrat krak. wysłał onegdaj pismo do dyrekcji operetki przy ul. Rajskiej z żądaniem przeprowadzenia przez zarząd teatru gruntownych adaptacji budynku teatralnego. Termin wykonania tych adaptacji naznaczony został na dzień 5-go kwietnia br. W razie niedotrzymania tego terminu teatrowi grozi zamknięcie przez wydział budowlano-policyjno Magistratu.

CZAS OTWIERANIA SKLEPÓW W PORZE LETNIEJ Wedle obwieszczenia z dnia 15 marca ub. r. wszystkie sklepy i zakłady handlowe z wyjątkiem sklepów z drobną sprzedażą artykułów spożywczych, w których sprzedaje się mleko i pieczywo oraz z wyjątkiem sklepów rzeźniczych i masarskich mają być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września od godziny 8 rano do 1 w południe i od 3 do 6 popołudniu. Nadto kioski i budki, w których sprzedaje się wyłącznie do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce, mają być otwarte w czasie od 1 kwietnia do 30 września tak jak jadłodajnie.

W SPRAWIE PASZPORTÓW. Jak się dowiadujemy, prośby o udzielanie paszportów kierować należy do władz I instancji (Dyrekcja policji w Krakowie, Starostwa). Podania o wystawienie zaświadczeń dla wyjeżdżających zagranicę w interesach handlowych przemysłowców i kupców, które mają być podstawą dla uzyskania opłaty ulgowej w wysokości 100 franków złotych, należy wnosić wprost do wydziału przemysłowego woj. krak. (ul. Zacisze 5). Do tegoż wydziału także mają kupcy i przemysłowcy wnosić podania o wystawienie zaświadczeń, stwierdzających potrzebę wydania paszportu na wielokrotne przekraczanie granicy za opłatą 500 fr. zł.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. — SZKARLATYNA WRACA. Celem zapobieżenia rozszerzenia się ospy wśród młodzieży szkolnej m. urząd zdrowia zarządził szczepienie ochronne we wszystkich zakładach naukowych w Krakowie. Szczepienie przeprowadzają lekarze szkolni i starsi medycy. W ostatnim czasie zanotowano kilka nowych wypadków ospy a ponadto większą ilość zachorowań na szkarlatynę, która znowu przybiera na sile. Zakład kontumacyjny na Prądniku Białym, który miał być zamknięty w ubiegłą sobotę, jest nadal czynny z powodu dowiezienia kilku chorych na szkarlatynę. Wypadki tej choroby wśród młodzieży szkolnej spowodowały dyrekcje w myśl rozporządzenia fizykatu miejskiego do zamknięcia na ośm dni tych oddziałów szkolnych, w których zaszła szkarlatyna.

STARANIEM NAROD. ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się dziś 1 kwietnia o godz. 6 wiecz. ul. Wolska 13, zebranie, na którem ks. prof. Zimmermann wygłosi referat: Zaniedbane obowiązki obywatelskie.

Po napadzie na „Gońca Krakowskiego“.

Kraków i cała Zachodnia Małopolska pozostaje pod wrażeniem napadu zwolenników p. Piłsudskiego na redakcję naszego pisma. Najlepszym tego dowodem są liczne listy i telegramy, jakie nadeszły w niedzielę i w poniedziałek, prawie ze wszystkich miast Zach. Małopolski, a między innymi z Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Przemyśla, Sanoka, Jasła, Zakopanego, Białej itd. Szczególną naszą uwagę zwróciły liczne listy od wojskowych, którzy w bezwzględnych słowach potępiają ten akt teroru. Redakcję naszą odwiedziło również szereg osób, które ustnie złożyły wyrazy solidarności: nietylko z kierunkiem, ale i akcją „Gońca“ w sprawie niepoczytalnych objawów w naszem życiu politycznem.

Między innemi otrzymaliśmy następujący list:

Z powodu bandyckiego napadu na Redakcję „Gońca Krakowskiego“ ze strony pretorjanów-bandytów Józefa Piłsudskiego, wyrażam Zespołowi Redakcji cześć i hołd za godne honoru Narodu Polskiego stanowisko zajęte w sprawie nikczemnych oszczerstw rzuconych publicznie w sądzie przez b. „naczelnika“ na członków byłego Rządu polskiej większości narodowej.

Cześć Wam Zacni Bojownicy o godność, honor, sławę i opinję czcigodnych wielkich przewódców i mężów stanu naszego bloku narodowego!

Władysław Lewicki z Przemyśla.

*

W dniu wczorajszym szereg organizacyj obywatelskich odbyło nadzwyczajne zebrania, na których powzięto uchwały w związku z napadem. Z nadesłanych ogłaszamy kilka:

Wobec bandyckiego napadu, dokonanego na redaktora „Gońca Krakowskiego“, p. Dr. W. Świrskiego, krakowskie **koło Związku Ludowo-Narodowego** wyraża najwyższe oburzenie i potępienie dla tego rodzaju barbarzyńskich form walki i w imię dobra i porządku publicznego jak najgoręcej przestrzega przed wprowadzaniem ich do życia politycznego, a p. Dr. W. Świrskiemu wyraża najgłębsze uznanie za jego pełną poczucia odpowiedzialności obronę czystości życia politycznego, prowadzoną przez piętnowanie tych nieodpowiedzialnych czynników, których oszczerstwa i kalumnje są jedyną bronią i przyrzeka mu bezwzględne poparcie w jego dalszej w tym kierunku prowadzonej walce.

Młodzież Wszechpolska, jako organizacja reprezentująca szeroki ogół narodowej młodzieży akademickiej potępia w sposób jak najkategoryczniejszy napad na redakcję „Gońca Krak.“, dokonany przez członków Związku Strzeleckiego, z których jeden jest studentem Uniwersytetu. Walka terorystyczna, prowadzona przez pewne czynniki w społeczeństwie polskiem oraz wśród młodzieży musi znaleźć obok potępienia także odpowiedź, któraby położyła w przyszłości kres podobnym aktom napadu na redakcje narodowych pism.

Młodzież Wszechpolska przestrzega też z całym naciskiem te żywioły wywrotowe, które dążą do wywołania zamieszek w kraju, że postępowaniem swojem zmusza młodzież narodową do czynnej reakcji wobec sprawców bezpośrednich gwałtu.

Prezydjum Mł. Wszechpolskiej: Piwarski Kazimierz: Oleś Zbigniew.

Komitet Wykonawczy Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej (S. SS.) stojąc na stanowisku praworządności w stosunkach publicznych i wolności słowa — piętnuje w obliczu całego społeczeństwa polskiego ohydny napad, dokonany na redakcję „Gońca Krak.“ przez członków Związku Strzeleckiego. Komitet Wykonawczy SSS. wzywa do czujnej uwagi cały ogół wobec rozpoczęcia przez obóz lewicowy nowej serji zamachów na spokój i ład w Państwie.

Komitet Wykonawczy SSS.

Poruszeni ohydnym napadem na redakcję „Gońca Krakowskiego“ wyrażamy swoje oburzenie a zarazem uznanie za energiczne wytłomaczenie napastnikom, jakie zmiany można wprowadzić w postępowaniu z nimi.

Za **Legję Obrony Konstytucji** w Krakowie: Jerzy Bieszyński: Jan Łobodycz.

Uchwały powyższe świadczą jak silnie zareagowało społeczeństwo na teror piłsudczyków.

*

Z ogłoszonego w „Naprzodzie“ „listu“ Zakrzewskiego, jednego ze sprawców bandyckiego napadu „w imieniu honoru pana marszałka Piłsudskiego“, wynika, że sprawcą właściwym napadu jest Związek Strzelecki. Dowodzi tego podpis, jakiem zatytułował się Zakrzewski. Występuje on mianowicie w „liście“ jako „sekretarz (!)“ Związku Strzeleckiego w Krakowie i w tym charakterze stwierdza, że żądał wspólnie ze swym wspólnikiem zmiany kierunku w stosunku do Piłsudskiego.

Do czego zatem posunęła się już bezczelność Strzelców, że zamierzają oni przez jednego czy dwóch oberwańców zmieniać kierunki pism. Wystarczy to jedno na dowód, że wychowani w pojęciach „marszałka“ nie zdradzających zresztą zdrowego rozumu, sądzą jaczejki „strzelców“, że pałką i nożem mogą dyktować społeczeństwu kierunki polityczne i wogóle myślenie. Z całym naciskiem też podkreślamy ten moment wymuszania na redakcji, jakiego chcieli się napastnicy dopuścić.

*

Redakcja „Gońca“ dziękuje najserdeczniej całemu społeczeństwu za solidarne potępienie teroru i wyrazy serdecznej przyjaźni dla naszego pisma, jakie otrzymaliśmy listownie lub ustnie z wszystkich stron.

PONOWNE ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZBRODNI LISTOPADOWEJ. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie zbrodni listopadowej zostało ponownie podjęte na skutek zarządzenia władz warszawskich. Ponieważ po konferencji, jaką o[illegible] przedstawiciel prokuratury krakowskiej z władzami warszawskiemi, rozszerzono oskarżenie o zajścia listopadowe w kierunku usiłowanego morderstwa i buntu, sędzia śledczy ponownie począł przesłuchiwać świadków oraz oskarżonych. Również policja nadesłała w ostatnich dniach szereg doniesień co do niektórych osób zamięszanych w rozruchy listopadowe. I tak aresztowano: Stefana Pisarskiego, Kazimierza Kolutę i Tad. Sułczewskiego. Ten ostatni miał podczas rozruchów obrabować jeden z pokoi w hotelu Krakowskim. Onegdaj na wniosek sędziego wypuszczono z aresztów śledczych Stanisława Konika, Jakóba Bombę, Piotra Zajdowskiego oraz Eugenję Schenkerównę. Odpowiadać oni będą z wolnej stopy. Jak słychać rozprawa główna nie odbędzie się w maju, lecz dopero w czerwcowej kadencji sędziów przysięgłych.

POŻAR W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Wczoraj wezwano straż pożarną do elektrowni miejskiej przy ulicy Dajwór 27, gdzie zapalił się dach magazynu, kryty papą. Ogień powstał przez nieostrożność montera. Straż ogniowa pożar ugasiła. Szkoda wynosi pół miljarda Mp.

INTERWENCJA GMINY W MIN. SKARBU W SPRAWIE WOLNEGO SKŁADU CUKRU. Prezydjum miasta postanowiło interwenjować w min. skarbu w Warszawie celem złagodzenia warunków nałożonych przy kreowaniu wolnego składu na cukier a w szczególności celem zwolnienia gminy od składania wysokiej stosunkowo kaucji, tudzież podwyższenia kontyngentu cukru w powstać mającym wolnym składzie. W sprawie tej wyjeżdża dziś do Warszawy wicepr. dr Wielgus.

SZLAKIEM ZBRODNI I PRZESTĘPSTW. Przeprowadzone obławy w miesiącu lutym na terytorjum województwa krakowskiego przez P. P., dały następujące wyniki: Przyaresztowano ogółem 67 osób, z tego 1 bandytę, 2 dezerterów, 5 zbiegów z więzień, 4 uchylających się od służby wojskowej, 2 za ciężkie uszkodzenie ciała, 24 za kradzież, 6 za oszustwo, 13 za włóczęgostwo, 3 za paserstwo i 7 za gwałt publiczny.

Doprowadzono do sądu i władz kompetentnych 258 osób, z tego 7 za kradzież, 4 za hazardową grę w karty, 14 za kradzieże kolejowe, 10 za przekroczenie przekroczenie przepisów kolejowych itd.

Doprowadzono ogółem 153 osób celem sprawdzenia identyczności a z pośród tych doniesiono 6 za uprawianie tajnej prostytucji i nierządu, 2 za handel walutą obcą, 28 za posiadanie rzeczy wątpliwego pochodzenia, 8 za tamowanie komunikacji itd.

ZMIANY W OKRĘGACH DYR. POCZT I TEL. w Krakowie i Lwowie z ważnością od 1 kwietnia ogłasza „Monitor Polski“. Z okręgu dyrekcji lwowskiej wydzielono powiaty polityczne: Mielec, Ropczyce, Pilzno, Jasło i Gorlice i przyłączono je do dyrekcji krakowskiej.

NA RZECZ KUCHNI AKADEMICKIEJ TOW. WZAJ. POM. U. U. J. W KRAKOWIE złożyli: Akademickie Koło w Nisku 390 kg. mąki pszennej, uzyskanej przez Koło dzięki staraniom i pracy JWP. starosty w Nisku dra Artura Friedricha. Komitet Biskupi w Krakowie 240 milionów Mp. Starostwo w Chrzanowie 500 kg. mąki żytniej i 808.425.000 Mp. dzięki staraniom i pracy starosty w Chrzanowie. Nadto ufundowali stypendyjne obiady dla niezamożnych akademików: JWP. dr. Papee, dr. Janiga, prokur. Reicher, prof. dr. Semkowicz, dr. Bednarski, Piotr Sępala. Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom Zarząd Towarzystwa Wzajc. Pom. U. U. J. w Krakowie składa tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ ofiarował na rzecz taniej kuchni dla inteligencji czysty dochód z zebrań towarzyskich w kwocie 450 miljonów Mp. za pośrednictwem R. K. B.

ZAPISY NA POLSKI BANK EMISYJNY. Profesorowie IV gimn. im. H. Sienkiewicza subskrybowali na rzecz Banku Polskiego 23 akcyj.

WIECZÓR MIMICZNO-PLASTYCZNY p. Stelli Bursówny odbędzie się dziś we wtorek w sali kasyna wojskowego. Dochód przeznaczony na cele propagandy Komitetu Olimpjady P. Z. P. N. Program obejmuje 6 scen mimicznych oraz 4 tańce charakterystyczne a wykonany będzie w części przez cztery uczennice utalentowanej tancerki, w kostjumach stylowych kilku epok a także i w kostjumach fantastycznych w takt utworów najwybitniejszych kompozytorów dawnych i współczesnych. — Początek produkcji o godzinie 8 wieczór.

BAJKI DLA DZIECI. Staraniem VI Koła T. S. L. im. Słowackiego będą wyświetlone w sali Muzeum techn. przemysłowego (ul. Smoleńska 9) w środę dnia 2 kwietnia br. o godz. 4 popoł. nowe bajki a to: 1) Don Quichot, 2) Pan Twardowski, 3) Jaś i Małgosia — z objaśnieniem prof. T. Szumańskiego i p. G. Stopczyńskiej.

NA BANK POLSKI. Grono nauczycielskie Seminarjum naucz. męskiego w Krakowie subskrybowało na Bank Polski 33 akcyj.

PRIMA APRILIS! PRIMA APRILIS! Dancing K. P. Ucz. Akademji Sztuk Pięknych we wtorek 1 kwietnia w Starym Teatrze. Początek o godz. 10 wieczorem. Zaproszenia z poprzednich dancingów ważne. Bilety w cenie 6 i 3 miljony Mp do nabycia przy wejściu. Cały dochód na zorganizowanie wycieczki do Paryża.

ISKIER, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, numer ostatni przynosi na wstępie artykuł prof. K. Sanowskiego [illegible] ostatecznie przez Polskę, wyjaśniający czytelnikom młodocianym znaczenie tego szmata ziemi dla nas. Z dalszych artykułów zwraca uwagę aktualny na wiosnę o hodowli w akwarjach sierników. Numer, jak zwykle, bogato ilustrowany, zawiera nadto mapkę Jaworzyny. „Iskry" wydaje Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Śr. i W. w Warszawie. (Nowy Świat 59).

WYKŁADY. Staraniem Koła VI T. S. L. wygłoszą wykłady w sali Kopernika Uniw. Jag.: 1) w piątek 4-go kwietnia o godz. 6 popoł. prof. dr. Roman Dyboski: „Anglja pod rządami partji robotniczej; 2) we wtorek 8 kwietnia o godz. 6 popoł. Karol Hubert Rostworowski: „Szkoła życia". — Bilety po 500.000 Mp i akad. po 250 tys. Mp przy wejściu na salę.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Miniona niedziela upłynęła pod znakiem braku imprez fotbalowych: wprawdzie miały się odbyć popołudniu na boisku Cracovii zawody Wawel-Makkabi, jednakowoż gracze ostatniej wobec tego, iż polatywał śnieg, nie zgodzili się grać, mimo, iż boisko i powietrze uznane zostało przez sędziego za zupełnie zdatne do gry. Wawel, który podczas godzinnej prawie konferencji z graczami Makkabi, odzianymi w eleganckie kalosze i pod parasolami, okazał pogardę aurze, trenując spokojnie, wykazując, iż wielkie teorje graczy Makkabi są typowym objawem niesubordynacji i braku karności: fakt znajdowania się na afiszach wiersza „bez względu na pogodę" należy jedynie do konserwy zwyczajowej. Ładna propaganda sportu. Widzowie, których było dosyć dużo odeszli zbudowani, czynem Makkabi. Nikt nie ma nic przeciwko wstrzymaniu się od zawodów, ale gdy jedna drużyna chętna a drugiej się nie chce, to zupełnie zmienia postać rzeczy. Lecz trudno coś więcej wymagać od B-klasowej drużyny.

Warszawa. Polonia—Cracovia 4:1 (0:0). Sensacyjna klęska Cracovii ze stołeczną Polonią. Powodem przemęczenie graczy, którzy w 8 dniach, zaraz z początku sezonu rozegrali ciężkie 3 mecze, nie licząc podróży.

Królewska Huta. Amatorski K. S.—Wisła 6:3. Klęska Wisły wysuwa Amatorski K. S. na czoło sensacji wiosennych. Wisła grała prawie w 10, a dużą winę klęski ponosi sędzia stronniczy, a głównie nieobecność obrońcy, którego kierownictwo sekcji, nie posiadając rezerwowego, nie zastąpiło. Należało coś podobnego przewidzieć. I znów wina kierownictwa.

LEKKA-ATLETYKA.

Bieg na przełaj, urządzony przez Sekcję Lekkoatletyczną T. S. Wisła [illegible] na starcie 38 zawodników, z Wisły, Cracovii, Wawelu, Sparty, A. Z. S., 5 p. saperów, 1 p. kolejowego i 20 pp. Trasa wynosiła około 3.200 mtr. — Do mety przybyło 31 zawodników, pierwszy w doskonałej formie Ziffer (Wisła) (były członek Legji warszawskiej) w czasie 12,41 sek. 2) Połóg (Cracovia) 13,20. 3) Ciołkopek 13.30 sek. 5. p. saperów. Organizacja zawodów b. dobra, publiczności z powodu złej aury mało. **—be.—**

GIEŁDA.

Kraków 1 kwietnia.

Sytuacja na giełdzie efektów nie była wczoraj gorszą od piątkowej, co już stanowi relatywną poprawę.

Na pogiełdzie Jaworzno trochę słabsze. Gazy wschodnie na ultimo kwietnia 130 miljonów.

W walutach i dewizach poza Pragą i Paryżem kursa zniżkowe w związku z zapowiedzią wprowadzenia od 1 kwietnia wolnego obrotu dewizowego.

Kraków, 1 kwietnia.

Dolar	**9,320.000**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**130**
Korona czeska . .	**278.000 —**
Lir	**—**
Frank franc. . . .	**—**
Frank waloryzacyjny	**1,800.000**
Frank złoty dla kolei do 15-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla poczt. do 15-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do 15 kwietnia	**1,800.000**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9300—9290—9305—9310—9325; Zurych 1613—1620—1622; Paryż 517—516; Amsterdam 3450. Medjolan 405; Praga 280; Wiedeń 132.5; Kopenhaga 1520.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H	1425—1575
Impeks	100—102
Pharma (B. Jawornicki)	2650—2700
Bracia Rolniccy	500
Żegluga Polska	440—460
Zieleniewski	40000—41000
Parowozy	1700—1725
H. Cegielski Poznan	2360—2450
Trzebinia żelazo	2600—2800
Górka	71600—71750
Siersza	20250—21000
Tepege	8900—9150
Polska Nafta	2100—[illegible]
Pokucie	1950—2000
Pezet	1250—1300
Strig	8400
Syndykat Koszykarski Kraków	800
Trzebinia tłuszcze	16250—16500
Krakus	6500—6700
Porcelana Ćmielów	2900—2975
Fabryka cukru w Chodorowie	20250—20800
Elektrownia Siersza	1100—1175
S. W. Niemojewski	2190—2200
Bank Przemysłowy	1850—1990
Bank Małopolski	2300—2350
Ziemski Bank Kredytowy	625
Bank Komercjalny	550
Bank Związku Spółek zarobk.	22500
A. Piasecki	3050—3075
Chybie	27000—27750
Tehate	11000

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 114.500—116.000, po 25 sztuk 106.000 do 106.500, po 100 sztuk 100.000 płacono; Gazy wschodnie 110.000 płacono na ultimo kwietnia 130.000; Gazy zachodnie 26.000 towar; Len 5.400—5.500; Węglówki 130—135; Lokomotywy 2.350—2.400; Nafta Krosno 3000 do 2900; Gloria 1000; Elektrownia na Sanie 850—825; Nobel 7400.

Warszawa, 1 kwietnia.

Dolary St. Zj.	**9,350.000—9,300.000**
Frank fran.	**510.250—509.400**
Frank szwajc. . . .	**—**
Korony czeskie . .	**—**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9350—9300; Londyn 40225—39975; Paryż 513—510; Wiedeń 132.10—131.10; Praga 280.600 do 267.500; Włochy 404.900; Belgja 402—399.85; Szwajcarja 1625—1613. Holandja 3460—3427.500.

Frank francuski 510—509; Frank złoty 1800; Miljonówka 1050—1000; Pożyczka dolarowa 5650—5660; Bony złote 1400; Pożyczka złota 15.000.

Akcje: Chodorów 19000; H. Cegielski w Poznaniu 2400 do 2350; Trzebinia 2900; Parowozy 1840; Zieleniewski 39000; Ćmielów 3200; Polska Nafta 2400—2300; Przemysł Naftowy 3700.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Schodnica 650; Goleszów 850; Fanto 2650; Bank Hipoteczny 19 i pół; Silesia 51; Montany 149; Warszawski Bank Dyskontowy 240; Browary Lwowskie 108; Lwów-Czerniowce 270; Zieleniewski 320; Rakszawa 85; Nafta 390; Galicja 2800; Karpaty 360.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.76 i dziewiętnaście trzydziestych drugich; Londyn 24.78; Paryż 31.50; Wiedeń 81.50; Praga 17.30; Włochy 26.11; Belgja 24.90; Helsingfors 14.40; Sofja 417. Holandja 212 i trzy ósme; Chrystjanja 78 i jedna ósma; Kopenhaga 92.02; Sztokholm 152 i trzy ósme; Hiszpanja 76.75; Bukareszt 2.95; Berlin 129; Belgrad 750.

ROZMAITOŚCI.

SAMOLOTEM NAOKOŁO ŚWIATA.

Szczegóły wyprawy angielskiej.

Przed tygodniem **wyruszyli Amerykanie w podróż samolotem naokoło ziemi w kierunku zachodnim, zaś w dniu 25 marca wyruszyła taka sama ekspedycja angielska w kierunku wschodnim.**

Za angielskimi dziennikami podajemy dziś bliższe szczegóły tego przedsięwzięcia, największego dotychczas w historji lotnictwa, a którego rezultaty będą doniosłe i dla nauki i dla techniki.

Przygotowania do tej ekspedycji trwały lat kilka. Musiano wybudować specjalną maszynę na ten cel, skonstruować specjalny motor, porobić studja nad drogą najmniej zbadaną i używaną przez samoloty, mianowicie nad przestrzenią, która ma być przebytą od wschodniej granicy Indji, przez Japonję, Kamczatkę, wyspy Aleuckie, Kurylskie, Alaszkę aż do Vancouver w Kanadzie. Droga ta po opuszczeniu Japonji prowadzi albo nad morzem, albo przez kraje mało zbadane, bezludne, pozbawione wszelkich zasobów. Trzeba było wysłać osobną wyprawę na statku, użyczonym przez rząd kanadyjski, pod kierunkiem inżyniera pułkownika **Broome,** który urządził **stację i aerodromy prowizoryczne** i zaopatrzył je w prowiant oraz zapasy benzyny. Pułkownik Broome sporządził również mapę, według której ekspedycja ma się orjentować. Była to praca olbrzymia, która trwała cztery miesiące.

Rząd angielski oficjalnie nie bierze w tem wszystkiem udziału, użycza jednak pośrednio gorącego poparcia. Naturalna rzecz, że wszystkie stacje samolotowe armji angielskiej zrobią co mogą, żeby wspomagać swoich kolegów w czasie drogi przez Imperjum brytyjskie, bowiem członkowie wyprawy należą do armji angielskiej.

Nie trzeba zapominać, że wobec równoczesnej wyprawy amerykańskiej, obydwa przedsięwzięcia są wyprawami konkurencyjnemi przez co są w grze ambicje obydwu wielkich narodów Anglo-saskich. O tem wprawdzie głośno się nie mówi, ale z natury rzeczy wypływa, że tak jest.

Zainteresowanie temi wyprawami na obydwu półkulach jest olbrzymie. Miljony Anglików i Amerykanów z zapartym oddechem śledzą etapy tego sportowego przedsięwzięcia. Spotkanie obydwu samolotów ma nastąpić w Tokio. Olbrzymie sumy ulokowano w zakładach, do których Anglo-sasi mają takie zamiłowanie. Kto zwycięży i jak zwycięży — zobaczymy, ale napewno ludzie i w Anglji i w Ameryce będą więcej się tem interesować, niż innemi, choćby najważniejszemi sprawami.

Głównym bohaterem i kierownikiem wyprawy angielskiej, jest szef eskadry lotniczej w armji angielskiej **A. Stuart Mac-Laren,** liczący lat 32, pilotem — 26 letni oficer lotniczy **Plenderleith,** zaś mechanikiem sierżant **Andrews.** Mac-Laren jest znanym lotnikiem z czasów wojny, zaś po wojnie **dokonał lotu do Indji,** tak, że ta część drogi jest mu już znaną.

Finansowo wspomagają wyprawę następujące firmy: „Asiatic Petroleum Company", która dostarcza olejów i benzyny, oraz pomogła urządzić aeroplany i stacje po drodze. Następnie, firma Vickers. Sporządziła ona dla ekspedycji dwa samoloty typu „Vickers Vulture", które są ostatnim udoskonaleniem typu „Viking Amphibian". Jeden był zrobiony dla prób przed odlotem, w drugim zastosowano wszystkie udoskonalenia, jakie okazały się koniecznemi po dokonanych próbach.

Typ „Amphibian" jest **zdolny do lądowania i na lądzie i na wodzie. Długość samolotu równa się 38 st. 2 cale,** rozpięcie skrzydeł 49 st., wysokość 14 st. 6 cali. Zapas benzyny wynosi 317 gallonów, co umożliwia nieprzerwaną jazdę około 16-tu godzin. Przy normalnem obciążeniu, szybkość dochodzi 85—90 mil angielskich. (Mila ang. 1609 metrów). W Kanadzie mają dodać jeszcze jeden rezerwoar na benzynę z 77 gallonami, co pozwoli przebyć 1600 mil w jednym ciągu, wystarczy na przebycie Atlantyku, i pozwoli wylądować na wyspach Azorskich.

Następnie, firma Napier dostarczyła czterech motorów; trzech o niskiej kompressji i jednego o wysokiej, typu „Lion", dla obydwu samolotów motory są 12-to cylindrowe w trzech rzędach po cztery cylindry. To ma skracać długość i zmniejszać wibrację do minimum. Motory o niskiej kompresji mają po 450 HP., motor o wysokiej kompresji 550 HP.

Ten motor ma być założony przy końcu podróży na ostatni etap, który się rozpocznie w mieście St. John na Nowej Funlandji, dla odbycia jednym lotem drogi nad Atlantykiem, aż do wysp Azorskich. Dwa motory o niskiej kompresji mają służyć dla ewentualnej wymiany w czasie podróży.

Cała droga, która ma być przebytą wynosi 23,254 mil angielskich i rozpada się na pięć głównych sekcyj:

Aerodrom Calshot—Karachi (Indje) 4,890 mil. Karachi—Tokio 5,879 mil. Tokio—Vancouver (Kanada) 5.417 mil. Vancouver — Ottawa (Kanada) 2.127 mil. Ottawa — Londyn 4.939 mil.

Obliczają, że na przebycie tej całej przestrzeni lotnicy potrzebują 293 godzin lotu. Dla odpoczynku mają zatrzymywać się najdłużej po dwa dni na stacjach. **Dwa tylko dłuższe przystanki są przewidziane.** Dziesięciodniowy w Tokio przed najcięższą drogą nad oceanem Spokojnym, i siedmiodniowy przed najdłuższym lotem nieprzerwanym nad Atlantykiem. Najstraszniejsza część drogi do przebycia, to puste wyspy na wysokiej północy, które wprawdzie ułatwiają zatrzymanie się w drodze, ale są to okolice ciągłej mgły, która zwykle tam panuje przez piętnaście dni w miesiącu. Także na wyspach Kurylskich i w ich okolicy **poważne niebezpieczeństwo stanowią olbrzymie ptaki,** o powolnym locie, które dostawszy się pod śmigę, mogą łatwo sprowadzić katastrofę.

Na drogę nad oceanem Atlantyckim, dostaną lotnicy **mały telegraf bez drutu,** którym mogliby się porozumieć w razie niebezpieczeństwa z okrętami, będącemi w niezbyt wielkiem oddaleniu.

Będziemy się starali podawać naszym Czytelnikom wiadomości o wyprawie, które mają nadchodzić po przebyciu przez nią każdego etapu.

RUCH LITERACKI.

„Przegląd Warszawski“, nr. 29 z lutego br. przynosi ciekawą rozprawę K. L. Konińskiego. fragment z większej całości. pt. „Struktura i symbol narodu“, szerokie omówienie książki rosyjskiego historyka. Platonowa o Iwanie Groźnym, w artykule prof. Kaz. Tyszkowskiego pt.: Iwan Groźny w historjografji rosyjskiej“. d. c. „Tajnych raportów F. M. Sobieszczańskiego“. złożonych przezeń rządowi rosyjskiemu. a wydobytych z archiwum i zapomnienia i ogłoszonych przez Janusza Iwaszkiewicza, początek studjum prof. Tad. Zielińskiego o „Franciszku Grillparzerze“. przekład J. Mirskiego opowiadania H. Kleista pt.: „Zaręczyny na San Domingo“. artykuł Szymona Tauba pt.: „O Idee przyrodnicze w „Genezis z ducha“ Słowackiego“.

W „Kronice“ Dr M. Kridl omawia wydawnictwo „Z historji i literatury“ („Historja literatury polskiej“). prof. R. Dyboski zamieszcza dłuższą ocenę monografji L. Pinińskiego o Szekspirze. („Studja z literatur obcych“). Ad. Zagórski omawia bieżący (z przed paru miesięcy) repertuar teatrów warszawskich. Aniela Gruszecka-Nitschowa w dorywczo nakreślonej, nierównej korespondencji z Krakowa ocenia zeszłoroczny wysiłek Teatru im. Słowackiego. Stef. Zahorska mówi o ostatnich wystawach warszawskich („Sztuki plastyczne“). M. Rakowska zatrzymuje się nieco dłużej nad najświeższym dorobkiem krytyczno-literackim francuskim o genjalnym twórcy „Illuminations“, A. Rimbaudzie. Włodz. Antoniewicz dotyka aktualnej kwestji pomocy rządu i społeczeństwa polskiego dla zasłużonej kasy im. H. Mianowskiego.

Numer zamykają stałe rubryki: „Książki i czasopisma nadesłane“, „Zapiski“. Jak wynika z powyższego pobieżnego przeglądu treści literatura polska i sztuka, tak świetnie ongiś reprezentowana w doborowych studjach i rozprawach, w „Kronice“ zaś stale omawiana w rubrykach: „Powieść“. „Poezja“, „Ruch literacki w czasopismach“, obecnie trochę, nie wiedzieć dlaczego, zaniedbana. Czy autor tych słusznych uwag polemicznych, pod któremi podpisałby się z ochotą każdy rozumny Polak, nie rozumie, jaką krzywdę nam wszystkim, czytelnikom „Przeglądu Warszawskiego“ i jego gorącym zwolennikom, wyrządza ten jedyny polski organ miesięczny, poświęcony „**literaturze,** sztuce i nauce“, przez zaniedbywanie tak ważnych i istotnych działów literatury? Czyżby? — ale nie, o to go posądzać nie można i nie wolno. Przyczyna tego musi leżeć gdzieindziej, w trudnościach zewnętrznych, które, tuszymy, uda mu się pokonać i zwalczyć. **w. d.**

„Kurjer Teatralny“ (dawniej „Scena i Widownia“) nr. 8—10, pod redakcją Ant. Opęchowskiego. przynosi m. i. J. Kotarbińskiego: „Kult mowy polskiej“. „Wywiad z Olgą Orleńską“. Ryszarda Cedry: „Teatr a kino“. drobne wiadomości z „Teatrów“. „Z Teatrzyków“ etc. „Kronika“. „Repertuar kinoteatrów i Teatrzyków“. Poprawna szata zewnętrzna, dobre ilustracje. Reprezentację pisma na Kraków objął p. Stan. Kasztelowicz. Najbliższe zeszyty przyniosą recenzje jego pióra z ostatnich premjer krakowskich. **(-r.)**.

Rejmund Bergel: „Współczesny Kraków literacki“. Część pierwsza: liryey. Nakładem i czcionkami Drukarni Narodowej. Kraków 1924. Str. 61.

Sygnalizuję ukazanie się części pierwszej obszerniejszej, zakrojonej na szerszą skalę monografji o „Współczesnym Krakowie literackim“. pióra bystrego krytyka literackiego. Rajmunda Bergela. referenta literackiego pisma, posiadającego obecnie w Krakowie (i nietylko w Krakowie) najlepeij postawiony i najżywiej redagowany dział literacki: „Głosu Narodu“. Zanim zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tej ze wszechmiar interesującej książki, donosimy, że kreśli w niej autor wyraziste sylwetki mieszkańców krakowskiego Parnasu poetyckiego: J. Pietrzyckiego, A. Waśkowskiego, J. Al. Gałuszki, J. Brauna, M. z Kossaków Pawlikowskiej, J. Janowskiego, M. Morstinówny i J. Feldhorna (?). Część druga monografji Bergela obejmie „Dramatopisarzy“, część III. „Powieściopisarzy i nowelistów“, część IV. „Krytyków“. Oczekujemy z zaciekawieniem. **(w. d.).**

—o—

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.